

Głos czasu

Żyjemy w czasie, kiedy w środkach masowego przekazu zaczęła obowiązywać ustawa o respektowaniu wartości chrześcijańskich. Jako chrześcijanie jesteśmy całym sercem przywiązani do pielęgnowania i rozwijania takich wartości w naszym życiu, jednakże dziwi nas fakt, że pragnienie służenia Bogu chce się rozbudzić drogą zakazowo-nakazową.

Dlaczego taki problem zaistniał w państwie wolnym i chrześcijańskim? Może ludzie sami chcą budować przyszłość, jakby Boga nie było? Wszak nawet komuniści XIX i pierwszej połowy XX w. (oprócz Stalina) tworząc prawo zakładali, że Bóg istnieje – co niedwuznacznie wynikało z podświadomości i z owoców prawa. Gdy zaś zarzuciło się im niezgodność z dekalogiem, byli urażeni.

Z podjętych kroków wynika, że moi tego świata chcą pomóc Panu Bogu na siłę, ponieważ w ich mniemaniu obecna sytuacja wymyka Mu się spod kontroli (Izaj. 55:11). Dzięki niech będą Panu, że Prawda wyswobodziła nas z ciemności Egiptu i chociaż wzdychamy nad obrzydliwościami tej ziemi (Ezech. 9:4), to jednak z podziwem patrzymy na skutki działalności naszego Pana (Jer. 23:19-21).

Ponieważ jednak nie wszyscy mogą mieć to światło i zrozumienie, często spotykamy nauczycieli i proroków, którzy dopatrują się zgorszenia i występują przeciw niemu z całą gwałtownością swego głosu i pióra tylko w jednej dziedzinie – moralności seksualnej, za to tracą nagle głos, gdy chodzi o ujawnienie innych, równie poważnych zgorszeń. Czyż nie jest większym zgorszeniem, jeśli się broni i ośłania niesprawiedliwość, ponieważ nie staje inteligencji duchowej i prorockiej, by dostrzec, gdzie się ona kryje?

Z pewnością większe powstaje zgorszenie, kiedy duchowni dają się omotać pieniędzmi i nie opowiadają się odważnie za sprawiedliwymi strukturami, mogącymi ułatwić ukształtowanie się jednostki, która byłaby zdolna ujrzeć wolność, piękno i łaskę, jaką daje naśladowanie Jezusa (Mat. 23:13).

Z krainy erotyzmu i zmysłowości wychodzi się z rozczerwaniem i przygnębieniem, podczas gdy królestwo chciwości, karierowiczostwa, ambicji i machinacji finansowych człowiek opuszcza w pełnym zdrowiu i z miliardami w ręku. Grzechom popełnianym przez tę drugą kategorię ludzi nie potrafią się przeciwstawić współcześni nauczyciele i ustawodawcy. Naszym zadaniem jest wykazać się większą sprawiedliwością (Mat. 5:20) niż ci, którzy wyznają Boga tylko ustami, lecz swym sercem są daleko od Niego.

Spoglądając z drugiej strony nie można się dziwić zaistniałej sytuacji, skoro zarzucone zostały ustawy Świętego Izraelskiego (3 Mojż. 26:15-17; Izaj. 24:5), które uczą spraw niebieskich i ziemskich, takich jak chociażby demokracja i wolny rynek, do których to elementów świata zachodniego chce dołączyć i Polska. Ponieważ zaś sprawy ziemskie mają również wymowę duchową, przeanalizujemy te dwa pojęcia.

Demokracja – to realizowanie praw większości z zachowaniem praw mniejszości. Przykro nam to stwierdzić, ale dzisiejsi synowie ojców kościoła nie mogą się chlubić zachowywaniem tej zasady w wiekach minionych.

Demokracja musi zawierać w sobie element odpowiedzialności, inaczej bowiem dochodzi do anarchii. Trudno jednak uczyć się odpowiedzialności w systemie nakazowo-rozdzielczym, jaki serwuje nam kościół rzymskokatolicki, chociażby przez określenie, co jest grzechem lekkim, a co ciężkim i śmiertelnym. W ten sposób zamknięta zostaje droga do zrozumienia wolności Chrystusowej (Gal. 5:1) i aktywności, o którą apelują dzisiejsi wodzowie.

Głośno się krzyczy, że naród jest ponad parlamentem, ale trudno to zrozumieć przeciętnemu katolikowi, nad którym ciąży wielowiekowa świadomość podziału na kler i laików.

Wielkim fiaskiem zakończyło się też demokratyczne hasło: „Bierzcie sprawy w swoje ręce!”. Przeszkodą jest nie tyle spuścizna 40-lecia, co 1000-lecie wypaczonego chrześcijaństwa (Dan. 7:25; Obj. 18:24). A przecież wolny rynek miał się objawić tym, że ludzie mieli otrzymać wędkę – nie ryby.

Gdyby wypełniano zalecenie 1 Listu do Koryntian 14:26 (1 Kor. 14:26), można by liczyć na powodzenie. Niestety, już dawno temu zaniechano duchowego rynku, gdzie popyt kształtuje podaż i ustanowiono dożgonną nominację nauczycieli, których szybko ogarnia skostnienie.

Widzimy wyraźnie, że czas, jaki był dany na upamiętnienie się i pokutę, nie został wykorzystany (Obj. 2:21; Rzym. 2:5). Pan zaczyna sądzić narody (Obj. 16:19), a owoce ich pracy nadają się jedynie do prasy gniewu Bożego (Obj. 14:19). Sprawiedliwy sąd Pański zostanie objawiony (Obj. 15:4).

Braterstwo, nie zapominajmy o tym, co pastor Russell napisał w IV tomie, w pierwszym wykładzie pt. „Walka Armagedonu”.



Przypomnijmy kilka zdań:

„Mówiąc o naszych dniach, Pan nasz wyraził się: *„Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się”* (Łuk. 21:26). (...) „Masy ludu będą zaniepokojone, chociaż będą trzymane w karbach, ale będą miały przeświadczenie o swojej słabości, w porównaniu z królami i książętami finansowymi, socjalnymi, religijnymi i politycznymi, którzy będą trzymać lud w swej władzy” (str. 19).

„Przełom wtedy nastąpi, kiedy dotychczasowi poplecznicy prawa staną się gwałcicielami tegoż prawa i będą sprzeciwiać się woli większości, wyrażającej się przez głosowanie. Obawa o przyszłość doprowadzi zdrowo myślące masy do rozpacz, a anarchia nastanie w rezultacie upadku socjalizmu” (str. 20).

„Pismo Święte mówi nam, że ten rezultat będzie osiągnięty przez znową połączoną władzę kościoła i państwa” (str. 14).

„Zastosowując te charakterystyczne rysy do obrazu danego przez Słowo Boże, znajdujemy naukę, że ze

świeckiej władzy, z katolickiego kościoła i federacji protestanckich kościołów wyjdą te same nauczania. Duch tych wszystkich nauk będzie chępliwy, przyobleczone w złudną szatę wyższej wiedzy i mądrości” (str. 14).

Reasumując, należy stwierdzić, że gdy człowiek traci grunt pod nogami, wówczas szatan stara się znaleźć dla niego sztuczną podporę, która rzekomo przywraca równowagę. W tym przypadku ową sztuczną podporą jest wprowadzenie ustawy o zachowywaniu wartości chrześcijańskich, wolności, demokracji, pluralizmu, itp. Wszystko to świadczy o wyniosłości ducha, mającej miejsce przed upadkiem (Przyp. 16:18), gdyż z samej natury ten system jest niereformowalny, gdyż złe cechy rozwijał od początku swego duchowego wszeteczeństwa i nadal rozwija.

Nie dajmy się zwieść fałszywej światłości (2 Kor. 11:15), lecz raczej starajmy się o tę, która otacza sprawiedliwych (Psalm 97:11).

Mieczysław Sura
R-
„Straż”